

# Karol Pędowski

---

## "Więc pijmy przyjacielu", Alfred Dreszer, [Łódź 1989] : [recenzja]

---

Palestra 34/11-12(395-396), 65

---

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ALFRED DRESZER

## Więc pijmy przyjacielu

Prezes Klubu Adwokatów Pisarzy, znany łódzki adwokat Alfred Dreszer wydał pięknie zdobiony tom wierszy pt. „Więc pijmy przyjacielu”. Wiersze są na dobrym literackim poziomie, niektóre śliczne, jak „Uśmiech”, „Z baśnią pod rękę”, „Cisza lasu”, czy cykl „Cztery pory roku”. Wiele utworów znamy już z Palestry Literackiej, której autor jest współredaktorem. Niektóre wiersze przesycone są refleksją nad sensem życia i świata. Są wiersze religijne, wiersze poświęcone wspomnieniom wojennym. Są także wiersze pisane z myślą o Ojczyźnie, ale proste, bez patosu.

Jeden z wierszy tego zbioru pt. „Słuchałem Jana Pawła II” był już drukowany w bibliofilskim wydaniu w „Bibliotece Anińskiej” w 99 egzemplarzach numerowanych. Był on też recytowany przez Piotra Fronczewskiego na nabożeństwie w intencji Ojczyzny w Kościele Św. Stanisława 26 grudnia 1982 r. w Warszawie.

Jest rzeczą ciekawą, że prawie wszystkie wiersze drukowane w zbiorze powstały w okresie ostatnich dwunastu lat. Tylko

jeden — tłumaczenie wiersza Prudhomme’a „Gdybym był Bogiem” napisany został w czasie pobytu w Oflagu w Waldenbergu, do którego trafił autor jako oficer rezerwy uczestniczący w 1939 r. w obronie Warszawy.

Ten tom wierszy starszego już wiekiem twórcy, świadczy o jego umiłowaniu życia i ciągłej świeżości uczuć. Jest to osiągnięcie, które powinno pozostać w pamięci polskiej adwokatury.

Szata graficzna tomu jest niezmiernie staranna, przynosi zaszczyt pani Hannie Stańskiej, która go zdołała.

W łódzkich pismach ukazały się już pierwsze, bardzo życzliwe recenzje. Oczekujemy, że ukażą się dalsze zbiory wierszy tego samego autora.

Tę książkę w każdym razie mecenas Alfred Dreszer uznać może za swój ogromny sukces.

KAROL PĘDOWSKI